

Eurointegracja przesądzona?

Ukrainy

19 marca 2013

Prezydent Wiktor Janukowycz podpisał ustawę o eurointegracji Ukrainy. Tymczasem Rosja chce wzmocnić swoją obecność na Morzu Czarnym, budując nową bazę przemysłu stocznioowego.

Dekret № 127/2013 w sprawie określenia priorytetowych działań na rzecz integracji europejskiej, do wdrożenia przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego ma m.in. dawać podstawy do comiesięcznego raportowania Komisji Europejskiej stanu przygotowań do zawarcia umowy stowarzyszeniowej z UE, w tym z wcielania grudniowych zaleceń rady ministrów spraw zagranicznych Unii i ustaleń szczytu Unia-Ukraina z 25 lutego br. – Zrobiliśmy wiele dla zakończenia pierwszego etapu przygotowań do podpisania umowy o stowarzyszeniu. Teraz mam nadzieję na kolejny krok ze strony Unii. Moja rozmowa z szefem Unii daje powody do optymizmu – oświadczył prezydent W. Janukowycz.

Jednak większość obserwatorów ukraińskich raczej krytycznie ocenia rezultaty rozmów i ustalenia z UE, wskazując, że i tak kluczowe decyzje czekają władze w Kijowie przed jesienią – i raczej trudno spodziewać, by było one łatwe do przeprowadzenia i zaakceptowania przez ukraiński obóz władzy. Dekret prezydencki ma więc raczej charakter symboliczny i stanowi nieco pozorowaną formę zaspokajania żądań Brukseli.

Proeuropejskie gesty polityczne W. Janukowicza budzą jednak zrozumiałe zainteresowanie w Moskwie, wywołując określone reakcje polityczne, kontrujące działania Kijowa. W tych kategoriach można odbierać między innymi deklarację wicepremiera Dymitra Rogozina o wzmocnieniu Floty Czarnomorskiej przez budowę nowej bazy stoczniowej i remontowej na południu Rosji. Rogozin zwrócił uwagę, że

obecnie cały potencjał rosyjskiego przemysłu stocznioowego i remontów statków jest skoncentrowany na północy i Dalekim Wschodzie – dawne bowiem zakłady radzieckie pozostały na Ukrainie.

Wzmocnienie Floty i podkreślenie priorytetu Morza Czarnego dla dyplomacji i rosyjskiej polityki obronnej stanowi zresztą nie tylko element nacisku na Ukrainę, jak i podtrzymanie twardego stanowiska Moskwy w konflikcie abchasko-gruzińskim. Południowa flanką Rosji wymaga wzmocnienia także dlatego, że doszło do ochłodzenia stosunków Federacji z Krymem. Autonomiczny półwysep zlikwidował nawet swoje przedstawicielstwo w Moskwie, wskazując na zbyt wysokie koszty utrzymania i niewielkie efekty pracy. Obstawianie krymskiego/sewastopolskiego separatyzmu nie może więc być ani jedynym, ani priorytetowym środkiem nacisku na Kijów. Zwłaszcza, że chodzi nie tylko o rozgrywkę z Ukrainą (i Gruzją), ale także trwałe wyjście Rosji na odcinek nie tylko czarno-, ale i śródziemnomorski. Choć nie jest to jeszcze „dyplomacja kanonierek”, to jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że odpowiedzią na papierowe dekrety prezydenta W. Janukowycza – są korwety prezydenta W. Putina.

Autor: karo

Źródło: Geopolityka.org